Nr 25. **Kraków, niedziela 15 grudnia 1912.** **Rok V.**

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W AUSTRYI

WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ.

Warunki prenumeraty: w Austryi: rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor., kwartalnie 1 kor.; w Niemczech; rocznie 5 m., w innych krajach: rocznie 7 fr. Numer pojedyńczy 20 h

Ogłoszenia: za każdy wiersz drobnem pismem (petitem) 30 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Filipa 2, II. piętro.
Rachunek Związku Robotników drzewnych w pocztowej Kasie oszczędności Nr 34330.

Lud pracujący przeciw wojnie.

Jeszcze nie przebrzmiał huk armat na Bałkanie, jeszcze nie ostygły trupy poległych dziesiątków tysięcy żołnierzy, jeszcze krzyk matek i płacz opuszczonych dzieci nie zamilkł, a już nowe gotują się ludzkości klęski. Konflikt austryacko-serbski wywołany przez politykę agrarną Austryi i podtrzymywany przez sfery klerykalno-militarne, wzmógł się jeszcze i nabrał groźny charakter z chwilą, kiedy się jasnem stało, że aspiracye Serbii znajdują poparcie w Petersburgu. W ten sposób z drobnego konfliktu austryacko-serbskiego wyrosło przerażające niebezpieczeństwo ewentualnej wojny austryacko-rosyjskiej, zagrażającej pokojowi nietylko tych dwóch państw, ale całej Europy. Ku takiej wojnie prą w Austryi i w Rosyi nieodpowiedzialne czynniki i sfery, dla których krew przelana ludu jest tylko środkiem do urzeczywistnienia wielko-mocarstwowych snów i imperyalistycznych zachcianek. Przeciw temu niesumiennemu podjudzaniu do wojny, przeciw temu zbrodniczemu szafowaniu krwią ludu pracującego zwraca się proletaryat całego świata i walkę wypowiada tym wszystkim, którzy go dla cudzych interesów na śmierć chcą prowadzić. Proletaryat wszystkich narodów wypowiada wojnę wojnie!

Tej walce proletaryatu miał też służyć międzynarodowy kongres socyalistyczny, który w dniach 24 i 25 listopada b. r. zebrał się w Bazylei. Przybyli delegaci i przedstawiciele ludu roboczego wszystkich narodów europejskich, Niemcy i Francuzi, Anglicy i Hiszpanie, Włosi i Serbowie, Polacy i Rosyanie, Bułgarzy i Rumuni i t. d. i t. d. Wszyscy oni przybyli, aby w obliczu świata zaprotestować przeciw barbarzyństwu wojny, aby zadokumentować zgodę braterską i solidarność proletaryatu wszystkich narodów i aby raz jeszcze głośno i dobitnie powiedzieć rządom państw kapitalistycznych, że lud roboczy nie chce wojny, że nie chce krwi swej, ani krwi swego brata przelewać i że wszelkich użyje sił, by odwrócić od klasy pracującej te straszne klęski, jakie dzisiejsza wojna na niego sprowadzić musi!

Obrady Kongresu obejmowały tylko sprawę sytuacyi międzynarodowej i grożącej wojny. Przed zebraniem plenarnem zebrała się komisya dla ułożenia manifestu, mającego być przez Kongres uchwalonym. Manifest ten omawia szczegółowo sytuacyę międzypaństwową, zgłębia tendencye i pobudki, kierujące rządami państw zainteresowanych w konflikcie, przeciwstawia polityce sfer rządzących politykę proletaryatu i wzywa lud pracujący do energicznej walki z zaborczymi zamiarami dzisiejszych klas rządzących. (Manifestu tego niestety przytoczyć nie możemy, bo został w Austryi skonfiskowany). Jednomyślne uchwalenie manifestu przez Kongres jest dowodem niezachwianej zgody, panującej w Międzynarodówce, jest jedynym w swoim rodzaju aktem woli ludu pracującego Europy przeciw wojnie. W pierwszy dzień Kongresu odbył się jeszcze potężny wiec robotniczy w kościele i na placu przed kościołem. Z całego szeregu trybun przemawiali do zebranych tłumów przedstawiciele różnych narodowości we wszystkich językach. Przemawiali też reprezentanci ludu pracującego polskiego (Daszyński, Janowski, Karski), którzy oświadczyli, że wszelkich użyją środków, by przeciw agitacyi wojennej zmobilizować cały proletaryat polski.

Ta potężna manifestacya solidarności międzynarodowej ludu roboczego niech będzie przestrogą dla tych, którzy swe nadzieje na rzekomej nienawiści narodów budują, a dla nas niech będzie pobudką do dalszego uświadamiania szerokich mas społeczeństwa robotniczego, że wszelka wojna jest złą, że mordem i pożogą nie można dziś budować przyszłości narodów, że żadne zwycięstwo nie może powetować tych nieszczęść i ofiar, jakie od ludu pracującego nowoczesna wojna wymaga!

A gdyby ta demonstracya i przestroga klasy robotniczej okazała się za słabą, gdyby mimo tego mocarstwa kapitalistyczne rzuciły się na siebie, by wzajemnie pławić się we krwi ubranego w mundury wojskowe proletaryatu, to wojna taka w skutkach swych byłaby dla nich wprost straszna. Wojna pomiędzy wielkiemi mocarstwami kosztowałaby setki tysięcy istnień ludzkich, spowodowałaby większą jeszcze drożyznę, doprowadziłaby brak pracy do niebywałych granic, tysiące obywateli zmieniłaby w żebraków, całą ludność pchnęłaby w objęcia zwątpienia i rozpaczy. Lud pracujący musiałby wtedy zobaczyć, kto ponosi winę jego nieszczęść, jego śmierci, niedoli i głodu. Po takiej wojnie dzień wyzwolenia proletaryatu byłby już niedalekim.

Trzeba więc wszędzie przeciw wojnie agitować, trzeba wypleniać z dusz i serc ludzkich zwierzęcą żądzę krwi, trzeba budzić wszystkich przeciw wrogom kultury i postępu, trzeba walczyć przeciw zamachom na nasze życie i nasze człowieczeństwo!

---

29 listopada 1830 roku.

„Mocarzu, jak Bóg wielki, jak szatan złośliwy!
„Gdy Turków za Bałkanem twoje straszą spiże,
„Gdy poselstwo paryskie twoje stopy liże,
„Warszawa jedna twojej mocy się urąga,
„Podnosi na cię rękę i koronę ściąga,
„Koronę Kazimierzów, Chrobrych z twojej głowy.
„Boś ją ukradł i splamił, synu Wasilowy!“

(*Mickiewicz — Reduta Ordona*).

Śpią w cichych mogiłach na obcej ziemi ci, o których śpiewał Mickiewicz, ci, którzy w mroczny dżdżysty wieczór listopadowy potężnym okrzykiem „do broni“ wezwali do walki lud warszawski, przed którym uciekał w przestrachu znienawidzony carów brat, Konstanty.

I własnemi słowami postaramy się odtworzyć czytelnikom dzieje listopadowej nocy. Oto, co opowiada Maurycy Mochnacki, jeden z wybitnych działaczy powstania, o napadzie drobnej garstki młodzieży na pałac belwederski, siedzibę Konstantego:

„Powstanie zastało carewicza śpiącego. Z pierwszym na dole okrzykiem kamerdyner Kochanowski budzi go, przecierającego jeszcze oczy, porywa gwałtem z łóżka i wypycha go do gabinetu, skąd tajemne schody prowadziły do lewego pawilonu ks. Łowickiej (jego żony); uczynił to w samą porę, gdyż zaraz potem kilku spiskowych wpadło do tegoż gabinetu. U księżnej miała miejsce malarska scena. Ledwo nie u stóp Polki, której tron poświęcił, szukał Konstanty ratunku przed Polakami. Cały dwór niewieści był tam już zebrany; gdy carewicz wbiegł do pokoju księżnej w nieładzie odzienia, kazała ona kobietom poklękać wkoło niego i na głos odmawiać pacierze, pewna, że śród zastępu silnego modlitwą i płcią żadna go zemsta z rąk polskich nie dosięgnie. W takiej postawie, z gestami okazującymi bojaźń największą, z wejrzeniem obłąkania, zostawał w tem gronie przez kilka minut, nieprzytomny, blady i słowa wyrzec nie mogąc. W godzinę jeszcze potem drżał jak liść, a wsiadającemu na konia musiano nogę w strzemię zakładać“.

Ocalał Konstanty — lecz nie ocalało panowanie jego w Polsce. Powstanie jak płomień ogarnia Warszawę; Belwederczycy — młodzież cywilna, i szkoła podchorążych z Piotrem Wysockim na czele ruszają na miasto.

„Wszędy — mówi Mochnacki — z trzaskiem zamykano sklepy, domy. Latarnie pogasły. Jedna część mieszkańców kryła się przed rozruchem, którego wypadki mogły być tak wątpliwe; druga patrzała nań z okien, z góry. Śmielsi, ciekawsi wybiegali na ulicę i zbierali tysiące bajecznych wieści. Wogóle jednak miasto obróciło się zaraz w pustynię; tylko lud prosty, rzemieślnicy, szewcy, krawcy, kowale, ślusarze odrazu, o co rzecz idzie, zrozumieli. Na Starem Mieście, pośród tradycyi 1794 roku, na tym samym bruku, gdzie za Kościuszki tylu zdrajców wisiało, oczekiwaliśmy sygnału do działania z tą samą niecierpliwością, która dręczyła spiskowych na innych punktach stolicy. Godzina siódma już wybiła, a nie było końca próżnemu oczekiwaniu. Coraz niespokojniejsi o los powstania, usłyszawszy zdala głos bębna, wychodzimy na rynek krzycząc: do broni! do broni! Właśnie nadciągały dwie kompanie ósmego liniowego pułku z pobliskich koszar.

Po chwili krzyki z Podwala, z Piwnej ulicy i widok żołnierzy zwabiły na rynek mnóstwo mieszkańców Starego Miasta. Przemawialiśmy do nich, jakeśmy mogli. Gdy się zebrały nieco większe tłumy, ruszyliśmy z nimi ku arsenałowi. Obydwie kompanie wojska postępowały za nami... O paręset kroków od arsenału na ulicy Długiej już była wielka masa, coraz więcej ludu łączyło się z kolumną, którąśmy przyprowadzili ze Starego Miasta, wszędzie brzmiały rewolucyjne odgłosy“.

Lud zdobywa arsenał, uzbraja się i rusza ku klasztorowi Karmelitów na Lesznie, gdzie więziono politycznych przestępców. Jeden

Ubezpieczenie społeczne a Galicya.

Subkomitet komisyi dla ubezpieczenia społecznego ukończył w ostatnich dniach obrady nad trzecim głównym wstępem przedłożenia, mianowicie nad sprawą ubezpieczenia dla inwalidów i na starość. Mimo zgłoszonego całego szeregu poprawek przez posłów socyalno-demokratycznych, subkomitet uchwalił projekt rządowy bez zmiany.

Wedle projektu tego ubezpieczenie na starość i dla inwalidów ma być zcentralizowane w osobnym instytucie ubezpieczenia na starość w Wiedniu, którego zarząd składać się ma po jednej czwartej z przedstawicieli robotników, przedsiębiorców, samodzielnych i państwa. Zarząd ten wybiera z pośród siebie również z uwzględnieniem powyższych czterech grup, ściślejszą komisyę, która przy pomocy urzędów krajowych, powiatowych i zakładów ubezpieczeń od wypadków. załatwiać będzie wszystkie sprawy bieżące.

Renta dla inwalidów i na starość składa się z renty podstawowej i dodatku progresywnego. Renta podstawowa wraz z dodatkiem państwowym wynosi:

w	I klasie	płac	120	kor.	rocznie
„	II „	„	150	„	„
„	III „	„	180	„	„
„	IV „	„	210	„	„
„	V „	„	240	„	„
„	VI „	„	270	„	„

Dodatek progresywny wynosi dwie dziesiąte z sumy wkładek, wpłaconych przez cały okres ubezpieczenia. Samodzielni mają prawo tylko renty na starość, a dla inwalidów tylko w razie doznanego wypadku.

Wkładki dla robotników wynoszą:

w	I klasie	płac . . .	12	hal.
„	II „	„ . . .	24	„
„	III „	„ . . .	36	„
„	IV „	„ . . .	48	„
„	V „	„ . . .	60	„
„	VI „	„ . . .	72	„

Władki te mają płacić w połowie przedsiębiorcy, w połowie zaś robotnicy.

Wkładki samodzielnych oblicza się miesięcznie; miesięczna wkładka wynosi:

w	I klasie	0·50	kor.
„	II „	1·00	„
„	III „	1·50	„
„	IV „	2·00	„
„	V „	2·50	„
„	VI „	3·00	„

Państwo dodaje do każdej wypłaconej renty dodatek roczny w kwocie dziesięciokrotnej sumy przeciętnie w roku wpłaconych wkładek podwyższonej o 30 kor. Kwota ta jednak nie może przekraczać 90 kor.

Pozostali po rencistach (żona, dzieci) mają prawo do odprawy w wysokości połowy renty zasadniczej. Czas karencyi (czekania) celem uzyskania uprawnienia do pobierania renty dla inwalidów wynosi 200 wkładek, do pobierania renty na starość 10 lat, dla odprawy pośmiertnej 40 wkładek. Wniosek posłów socyalno-demokratycznych o wprowadzenie przepisów przejściowych odnośnie do tych, którzy już obecnie przekroczyli 60 rok życia, został odrzucony. Zauważyć należy, że tak w Niemczech, jak i we Francyi przy wprowadzeniu w życie ustawy o ubezpieczeniu, takie przepisy przejściowe zostały uchwalone.

Powyżej przedstawiony projekt ustawy, uchwalony w subkomitecie, nie odnosi się niestety do Galicyi, która w tym wypadku została wyodrębniona i dla której ma być uchwaloną odmienna ustawa.

Wyodrębnienie to przynosi robotnikom w naszym kraju szkodę i stwarza niebezpieczeństwo, że pod pozorem uwzględnienia finansowego stanu kraju i przedsiębiorców, wydaną zostanie dla Galicyi odmienna, znacznie gorsza ustawa, lub uregulowanie tej sprawy poruczone zostanie sejmowi, który znanym jest ze swego wrogiego stanowiska wobec robotników i ich interesów.

W ubiegłym tygodniu odbyła się we Lwowie w tej sprawie ankieta, w której wzięli udział reprezentanci rządu, Wydziału krajowego, Izb handlowych i przemysłowych we Lwowie, Krakowie i Czerniowcach, Związku fabrycznego, bukowińskiej sekcyi austryackiego Związku przemysłowców, Towarzystwa „Silskij hospodar“, Związku stowarzyszeń przemysłowych we Lwowie, Izby pracodawców w Borysławiu, Stowarzyszenia pracowników handlowych we Lwowie, zarządu Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków we Lwowie i Związku powiatowych Kas chorych, oraz kilku posłów.

Pierwsze pytanie przedłożone uczestnikom ankiety brzmiało: czy ankieta uważa za odpowiednie dla Galicyi i Bukowiny postanowienia projektu rządowego (§ 6), czy też ubezpieczeniu na starość i niezdolność do pracy powinni podlegać tylko wszyscy ubezpieczeni na wypadek choroby i wszyscy członkowie korporacyi przemysłowych względnie czy nie byłoby wskazane jeszcze bardziej ograniczyć obowiązek ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy.

Następnie: czy ubezpieczenie na starość i niezdolność do pracy ma być zcentralizowane w Wiedniu czy ukrajowione, względnie przydzielone Zakładowi ubezpieczenia robotników od wypadków, oraz pytania III, tyczącego się przeprowadzenia tego ubezpieczenia na najniższym szczeblu organizacyi, tj. w powiatach (biura powiatowe, kasy chorych, korporacye).

Wreszcie na jakie cele ma być użyte ewentualne odszkodowanie dla Galicyi i Bukowiny.

Imieniem robotników i Kas chorych pozostających w ich rękach tow. Nacher oświadczył się zasadniczo przeciw wyodrębnieniu Galicyi, jeżeli zaś ma to koniecznie nastąpić, niech wyłączenie dotknie jedynie rolników samoistnych, a nie robotników rolnych i leśnych, których ekonomiczne położenie jest o wiele gorsze, niż położenie robotników przemysłowych. Przekazanie sprawy ubezpieczenia tych robotników ustawodawstwu krajowemu równałoby się przy dzisiejszym składzie sejmu jej pogrzebaniu.

Dalej żądał on, aby podstawą ubezpieczenia na starość były powiatowe Kasy chorych z zarządem z wyborów powszechnych. Drugą instancyę stanowić mają biura krajowe z zarządem, wybieranym pośrednio przez delegatów Kas chorych; instancyą najwyższą zaś kasa centralna, a kontrolę rządową spełnialiby osobni urzędnicy asekuracyjni przy politycznych władzach. Agendy II instancyi możnaby powierzyć Zakładowi ubezpieczenia rob. od wyp. jedynie pod warunkiem gruntownej zmiany ustroju i jego zarządu. W razie wyłączenia Galicyi odpadłaby potrzeba tworzenia biur powiatowych, bo agendy ubezpieczenia samoistnych objąć by mogły korporacye przemysłowe.

Jakie plony wyda odbyta ankieta i czy miarodajne czynniki będą chciały uwzględnić głos robotników, w tym wypadku najbardziej interesowanych, zobaczymy w najbliższej przyszłości.

Sprawozdanie kwartalne.

W niniejszym numerze przedkładamy sprawozdanie rachunkowe za trzeci kwartał tego roku. Gdy sprawozdanie to porównamy z innymi kwartałami, to widać, że sytuacya polepszyła się, jakkolwiek równocześnie trzeba skonstatować, że stan członków z roku 1911 dotąd jeszcze osiągnięty nie został. Konjuktura przemysłowa, która z końcem zeszłego roku znacznie się polepszyła i w tym stanie utrzymała się przez pierwsze pół roku, niestety znowu w trzecim kwartale się pogorszyła, jak to wywnioskować można z żądań stawianych do Związku. Ta depresya ekono-

---

z siedzących tam więźniów tak opisuje swoje uwolnienie:

„Nagle uderzony zostałem nadzwyczajnym turkotem dorożek, czy pojazdów, pędzących przez Leszno, i spostrzegłem zarazem jasne światło na niebie. Zerwałem się i ubrawszy się co tchu, wlazłem na stolik przygwożdżony pod oknem, aby odkryć powód tej łuny. Napróżno się siliłem: w przeklętej drewnianej zasłonie za oknem nie było najmniejszej szpary. „Boże wielki!“ westchnąłem — „gdyby to było hasło do powstania!“ W tej nadziei postałem jeszcze kilka chwil na stole, z wlepionemi w niebo oczyma; ale że łuna zdawała mi się nieco zmniejszać — choć jeszcze dochodził mię z oddalenia odgłos jakiegoś huku — pomyślałem, że to pewno tylko pożar przypadkowy i z żalem wróciłem do łóżka. Zaledwie atoli poleżałem jaki kwadrans, aż tu nagle huk nierównie silniejszy daje się słyszeć z przeciwnej strony więzienia. Były to strzały, padające ze strony warty więziennej i ze strony ludu, dobijającego się do Karmelitów; ale w zakrętach zabudowań klasztornych tak dziwnie się odbijały, jak gdyby taranem w mury bito. W mgnieniu oka stanąłem znów ubrany na nogach, a serce mi biło jak obuchem. „Pewno pożar wybuchnął w samym klasztorze“, pomyślałem sobie, „i kto wie, czy nas nie chcą zagrzebać w gruzach tego pogorzeliska“. Szarpnąłem więc za dzwonek, a kiedy nadbiegł posługacz, zażądałem, aby mi natychmiast drzwi otworzył. „Nie wolno, panie“. „Skądże ten straszny huk?“ „To pożar w mieście“. To odrzekłszy, pobiegł do innych drzwi, ponieważ równocześnie ze wszystkich cel odzywały się dzwonki. Nie odstępując już od drzwi, przyłożyłem ucho do nich i dosłyszałem, że ściągnięto szyldwachów z drugiego piętra. Niezawodnie, pomyślałem sobie, albo pożar straszny już ogarnia więzienie, albo też jest powstanie — i zacząłem bić pięścią w mur pobocznej celi, pytając się donośnym głosem sąsiada, co to się wszystko znaczy. „Nie wiem“ — odezwał się znany mi głos Juliana Łabęckiego; a w tej samej chwili z hukiem jakby wystrzału armatniego usłyszałem grzmiący okrzyk: „Niech żyje Polska! Bracia Polacy! Wolni jesteście!... i masa ludu jak powódź z szybkością błyskawicy rozlała się po obszernem więzieniu. Na odgłos: „Niech żyje Polska“, wyciąłem pięścią na odlew tak silnie w drzwi, że wierzchnia szyba drewniana, w której była kratka zasuwana z blachy przedziurawionej, prysnęła jak szkło. Odwróciłem się na krok, aby i dolną część nogą wybić, ale w tejże samej chwili ktoś kolbą czy drągiem całe drzwi wywalił... Pióro niezdolne opisać uczuć moich w owej błogiej chwili. W tych kilku sekundach, kiedy nas biednych więźniów z uniesieniem ściskali koledzy i zacni rzemieślnicy warszawscy, więcej doznałem szczęścia, aniżeli w całem ciągu życia mojego. — — — Zdaje mi się, że w pięć minut po wywaleniu bramy, więzienie całe było pustem. Więźniowie, lud i kilku żołnierzy pozostałych z warty, ruszyli razem ku arsenałowi“.

Na marne poszły bohaterskie wysiłki młodzieży, na marne zapał ludu. Panowie pochwycili władzę w swe ręce i zamiast bić się rozpoczęli z wrogiem haniebne układy, zamiast wynagrodzić wiekowe krzywdy i ludowi oddać ziemię, którą uprawiał, zamiast go wezwać do obrony tego kraju, który mógł się był dla niego naprawdę stać ojczyzną — oni zmarnowali zapał ludu, zmarnowali powstanie! W kilka miesięcy po nocy listopadowej wojsko rosyjskie weszło do Warszawy i zaczęło się długie, krwawe panowanie Mikołaja!

miczna wystąpi jednak dopiero na jaw w czwartym kwartale.

Agitacya separatystów w ostatnich czasach znacznie osłabła, gdyż większość grup, w których znajdują się czescy członkowie, albo zupełnie zostały rozbite, albo oświadczyła się wyraźnie za organizacyą centralną i w ten sposób położyła kres dalszej agitacyi. Tej okoliczności należy zawdzięczyć, że dochód w porównaniu do drugiego kwartału wzrósł, jak również wzrosła liczba wkładek. W kwartale sprawozdawczym zainkasowano do funduszu związkowego 338.336 wkładek, w porównaniu do 317.861 wkładek w drugim kwartale i 326.695 wkładek w pierwszym kwartale b. r. Z cyfr tych widać, że odrazu gdy tylko ustały waśnie i kłótnie między robotnikami czeskimi, liczba wkładek, a co zatem idzie i liczba członków zaczęła wzrastać.

Znowu dowód, że agitacya separatystyczna była jedną z głównych przeszkód w rozwoju naszych organizacyi w ostatnich latach. Wpisów pobrano w kwartale sprawozdawczym 2922, w porównaniu do 3086 wpisów w drugim kwartale i 3637 w trzecim kwartale roku zeszłego. Ogólny dochód w funduszu związkowym wynosił 137.707·86 K, podczas gdy w drugim kwartale wynosił 127.147·17 K, — a zatem obecnie dochód wzrósł o 10.000.

Mimo to i tak jest niższym o 7000 K od dochodu w trzecim kwartale 1911, albowiem wówczas cały dochód wynosił 144.766·12 K.

Z pozycyi wydatków wzrosła kwota na zapomogi dla bezrobotnych, co było już oznaką kryzysu, jaki rozpoczął się w czwartym kwartale. Inne zapomogi utrzymały się w tej samej wysokości, co w poprzednim kwartale lub wykazują bardzo nieznaczne różnice, dochodzące zaledwie kilkuset koron. W roku poprzednim wydano na zapomogi dla bezrobotnych w trzecim kwartale 19.508·97 K, podczas gdy obecnie wydano 21.793·48 K. Ogólna suma wydatków na cele zapomogowe z funduszu związkowego wynosiła w roku poprzednim w tym samym okresie czasu 36.553·16 K, podczas gdy w roku bieżącym doszła do 40·969·13 K.

Inne wydatki z funduszu związkowego, jak widać ze sprawozdania, nieco spadły, tak, że ogólna suma wydatków w kwartale trzecim b. r. wynosiła 103.877·30 K, podczas gdy roku poprzedniego wynosiła 101.892·29 K. Osiągnięta w kwartale sprawozdawczym nadwyżka kasowa wynosiła 33.830·56 w porównaniu do 42.873·83 K w tym samym kwartale roku ubiegłego.

Z funduszu chorych wydano w tym kwartale również mniej, aniżeli w kwartałach poprzednich, a gdy wydatki obecne porównamy z wydatkami w trzecim kwartale roku zeszłego, to zobaczymy, że stan w tym funduszu obecnie poprawił się tak dalece, że dziś jest już nadwyżka kasowa 5000 K. Okoliczność ta pochodzi z jednej strony z wzrostu wkładek do funduszu chorych, z drugiej zaś z mniejszej chorobowości członków. — Wkładki do funduszu chorych w poszczególnych kwartałach przedstawiają się następująco:

W pierwszym kwartale wzięto 264.971 wkładek, w drugim 259.874 wkładek, a w trzecim liczba ta wzrosła już do 278.410 wkładek. Dochód w funduszu chorych wynosił 44.234·22 K, w porównaniu do 42.684·38 K w tym samym kwartale roku poprzedniego. Wzrost ten obecny spowodowany został podwyższeniem wkładki o 2 h, uchwalonym na ostatnim zjeździe związkowym, liczba bowiem zainkasowanych wkładek w porównaniu do trzeciego kwartału 1911 jest obecnie niższa o 4474. Wydatki z funduszu chorych wynoszą 39.148·11 K, podczas gdy w roku zeszłym wynosiły 42.420 55 K. Nadwyżka kasowa osiągnięta w roku zeszłym wynosiła 263·83 K, podczas gdy obecnie, jak już wspomnieliśmy wynosi okrągło 5000 K.

Nadwyżka ta oznacza wzmocnienie się naszego funduszu chorych, który prawdopodobnie w zimie będzie miała znowu do zaspokojenia całą masę wydatków na zapomogi. W każdym jednak razie możemy skonstatować, że pod względem finansowym w funduszu tym nastąpiła znaczna poprawa.

Sprawozdanie kasowe Związku Robotników Drzewnych w Austryi

za czas od 1 lipca do 30 września 1912 r.

DOCHODY	Koron		
I. Fundusz związkowy.			
Wkładki.			
'327.533 wkład. à 40 h.	131.013·20		
4.210 „ à 18 h.	757·80		
6.593 „ à 15 h.	988·95		
2.819 wpis. à 50 h.	1.409·50		
103 „ à 30 h.	30·90		
43 duplik. à 30 h.	12·90	134.213·25	
Procenty.			
Z kasy oszczędności .	1.734·74		
Procent od efektów .	1.261·25	2.995·99	
Różne dochody.			
Różne	.	498·62	137.707·86
II. Fundusz chorych.			
Wkładki.			
267.607 wkład. à 18 h.	42.817·12		
4.210 „ à 16 h.	757·80		
6.593 „ à 10 h.	659·30	.	44.234·22
III. Fundusz pism zawod.			
Abonament grup . .	14.664·30		
Abonament pojedyn. .	64·64		
Inseraty	679·28		
Różne	196·36	.	15.604·58
Suma dochodów .	.	.	197.546·66
Stan majątku			
d. 1 lipca 1912 r.			
a) fundusz związkowy .	224.601·95		
b) fundusz chorych . .	15.745·67		
c) fundusz prasowy . .	43.891·58	.	284.239·20
Razem . .	.	.	481.785·86

WYDATKI	Koron		
I. Fundusz związkowy.			
Zapomogi.			
Zapomoga dla bezrobotnych	21.793·48		
Zapomoga dla podróżnych	7·484·66		
Koszta przesiedlenia .	2.033·53		
Zapomoga dla rezerwistów	5.240·—		
Zapomoga nadzwyczajna	1.064·70		
Obrona prawna . . .	3.352·76	40.969·13	
Wydatki oświatowe.			
Kursy i odczyty . . .	650·—		
Pismo zawodowe i abonament	17.041·74		
Biblioteka	493·92	18.185·66	
Koszta agitacyi.			
Koszta zgromadzeń .	1.174·37		
Do komisyi okręg. . .	1.182·86		
Subwen. dla sekretar. .	365·—		
Delegacye	324·29	3.046·42	
Koszta administracyi.			
Odszkodow. kasyerów.	2.133·43		
Pensye etc.	9.555·—		
Administracya (druki, lokale)	5·336·55		
	17.024·98		
Dodatek na administracyę z funduszu chorych	2.211·70	14.813·28	
Wkładki organizacyi.			
Do komisyi zawodowej	3.483·31		
Do funduszu solidarności	3.483·31		
		6·966·62	
Do zarządów grup miejscowych . . .	.	19.809·62	
Różne wydatki.			
Różne.	.	86·57	103.877·30
II. Fundusz chorych.			
Zapomogi dla chorych .	34.656·41		
Koszta pogrzebowe .	2.280·—		
Dodatek na administr.	2.221·70	.	39.148·11
III. Fundusz pism zawod.			
Koszta druku	7.191·27		
Redakcya	2.215·—		
Administracya . . .	1.473·—		
Ekspedycya	1.862·10		
Porto	992·75		
Honorarya	178.—		
Abonament	169·60		
Delegacye	5·—		
Wydatki administr. .	490·76	.	14.577·48
Suma wydatków . .	.	.	157.602·89
Stan majątku			
d. 30 września 1912 r.			
a) fundusz związkowy .	258.432·51		
b) fundusz chorych . .	20.831·78		
c) fundusz prasowy. .	44.918·68	.	324.182·97
Razem . .	.	.	481.785·86

Fundusz prasowy wykazuje, podobnie jak w kwartałach poprzednich małą nadwyżkę, która jednak przypada tylko na konto „Holzarbeiter'a“. „Robotnik drzewny“ i „Drevodelnik“ nadwyżki kasowej dotąd jeszcze nie mają.

Odnośnie do stanu członków chcemy tym razem powiedzieć parę słów. Ze sprawozdania za pierwszy i trzeci kwartał, możnaby było przypuszczać stosownie do liczby zainkasowanych wkładek, że liczba członków znowu upada. Sprawozdanie za trzeci kwartał przedstawia jednak sytuacyę już w lepszem świetle. Wprawdzie nie we wszystkich krajach osiągnięto już ten stan członków, jaki był z końcem roku, głównie na Morawach i w Czechach, skutkiem agitacyi separatystycznej liczba członków spadła w porównaniu do roku zeszłego. Taksamo w Galicyi stan członków jest nieco niższy, niż w roku po-

przednim, co jednak przypisać należy niezwykłemu kryzysowi w przemyśle budowlanym. Jak wiadomo, w Galicyi bardzo wielu przedsiębiorców budowlanych, skutkiem odcięcia im kredytu budowlanego, musiało zastanowić rozpoczęte już budowle. Następstwem tego było ogromne bezrobocie, które już w lecie dotknęło całą masę stolarzy budowlanych, zmuszając ich do wyjazdu z kraju. Także w Styryi stan członków nieco upadł skutkiem wyjazdów wielu członków z tych miejscowości, które w tym roku objęte były akcyą cennikową. W innych krajach natomiast liczba członków się podniosła. W Wiedniu pomimo agitacyi separatystycznej w X okręgu, skutkiem której rozpada się czeska grupa, stan członków jest o 100 wyższy, niż w roku poprzednim.

A trzeba uwzględnić, że przy tem cały szereg zawodów pokrewnych należących do Związku, przechodził w tym roku ciężki kryzys ekonomiczny, co również nie pozostało bez wpływu na stan ich członków. Wogóle możemy powiedzieć, że gdy agitacya dalej prowadzona będzie z tą energią, co dotychczas, to Związek z końcem roku nie tylko osiągnie tę samą liczbę członków, co z końcem roku minionego, lecz może ją jeszcze przekroczyć. Zależy to ogromnie od samych kolegów, którzy, zwłaszcza obecnie, ze wszystkich sił powinni pracować i agitować za zdobywaniem nowych członków.

Przy omawianiu obecnego sprawozdania kwartalnego wychodziliśmy z założenia, że należy przedstawić członkom dokładnie całą sytuacyę w porównaniu do kwartałów poprzednich tego roku i do tego samego kwartału roku zeszłego, bez względu na to, jak zapatrywać się na to będą nasi „przyjaciele“, chrześcijańsko-socyalni i separatyści — i jakie oni z niego będą wyciągali wnioski. Nie mamy bowiem nic do ukrywania i sądzimy, że daleko lepiej służymy swym członkom, dając im dokładne sprawozdanie z tego, w jakiej sytuacyi się znajdujemy, aniżeli, gdybyśmy rozmyślnie dawali przesadnie różowe cyfry i obrazy. Nasi członkowie, którzy interesowali się dotąd rozwojem Związku i znają stan finansowy Związku i przyczyny, jakie na niego wpływały, z obecnego sprawozdania powinni jedno przedewszystkiem wyciągnąć: potrzebę tem energiczniejszej pracy nad uświadomieniem reszty kolegów i pozyskaniem ich dla Związku.

Komunikat do naszych członków i funkcyonaryuszów Związku!

W ostatnim czasie zauważyliśmy, że w bardzo wielu miejscowościach członkowie zalegają z płaceniem swych wkładek. Nierzadko znajdujemy w nadesłanych listach kontrolnych, że członkowie zalegają z wkładkami za 20 tygodni — a gdy następnie zmuszeni są żądać zapomogi, stawiają funkcyonaryuszów w bardzo nieprzyjemne położenie. Dlatego zwracamy wszystkim członkom uwagę na § 5. punkt 2, l. a) statut związku. Punkt ten brzmi: „Kto przez 10 tygodni zalega z wkładkami, przestaje być członkiem, bez osobnego zawiadomienia go o tem“. Wszyscy przeto członkowie, którzy zalegają ponad 10 tygodni, nie będą mogli otrzymać zapomogi, co naturalnie doprowadzi do nieprzyjemnych scysyi z funkcyonaryuszami, którzy obowiązani są do ścisłego przestrzegania postanowień statutu i regulaminu. Przy sposobności zwracamy również uwagę na punkt 5 i 6 regulaminu i prosimy członków, by się do powyższych postanowień w zupełności stosowali.

Również w bardzo wielu wypadkach wypłaca się członkom podróżnym więcej, aniżeli im się należy. Prosimy przeto towarzyszy, którzy wypłacają zapomogę podróżną, aby przedtem niż wypłacą zapomogę, przekonali się, ile członek dotychczas pobrał. Szczególnie należy zwrócić uwagę na punkty 88, 89 i 90 regulaminu. Przy przeglądaniu nadesłanych legitymacyi podróżnych zauważono, że legitymacye podróżne nie zawsze wypełnione są w porządku, skutkiem czego mogą się zdarzać wypadki wypłacenia więcej, gdyż kasyerzy z książki i legitymacyi nie mogą się przekonać, ile członek dotychczas już wybrał. Aby więc uniknąć tego rodzaju pomyłek i zapobiedz wypłacaniu ponad kwotę regulaminem oznaczoną, uprasza się wszystkich funkcyonaryuszów, by przy wypełnianiu legitymacyi podróżnej i przy wypłacaniu zapomogi dokładnie trzymali się odnośnych przepisów.

* * *

Aby do sprawozdania rocznego módz sporządzić dokładną statystykę członków z uwzględnieniem zawodu i narodowości, uprasza się funkcyonaryuszy przyjmujących wpisy, kasyerów pobierających wkładki i sekretarzy prowadzących listy kontrolne, by natychmiast rozpoczęli w liście grudniowej, w rubryce „Uwaga“ — wpisywać zawód i narodowość członka. Sprawozdania roczne zostaną w najbliższych dniach rozesłane do grup miejscowych i stacyi płatniczych. Gdyby która z miejscowości przesyłki nie otrzymała, powinna natychmiast donieść o tem do centrali, by sprawozdania módz wysłać powtórnie. Równocześnie upraszamy o to, by sprawozdania roczne, oraz ostatni obrachunek miesięczny za grudzień odesłano do centrali natychmiast po skończeniu się roku, aby odrazu można było przystąpić do zestawienia sprawozdania rocznego.

Zwłoka w nadsyłaniu sprawozdań i obrachunków grup, musiałaby bowiem spowodować również zwłokę w zestawieniu sprawozdania rocznego. Specyalnie wzywamy w tym kierunku te grupy i stacye płatnicze, które nieszczególnie nadsyłają swe sprawozdania i obrachunki, by przez ścisłe przestrzeganie oznaczonego terminu oszczędziły niepotrzebnej zwłoki i pracy i umożliwiły zestawienie na czas sprawozdania rocznego.

* * *

Zwracamy uwagę, że wszystkie te książeczki legitymacyjne, które z końcem roku są już w zupełności zalepione, należy odesłać do centrali, gdzie wystawiona zostanie nowa książeczka legitymacyjna z dotychczasowym numerem. Przy sposobności chcemy jeszcze wskazać, by członkowie z płaceniem wkładek tak się urządzili, aby w ciągu pierwszych 10 tygodni następnego roku, t. j. do 8 marca 1913 mogli odesłać książeczki zupełnie wyrównane i wypełnione. Również przypominamy, że za rok 1910 ma być zapłacony także 53 tydzień, i że przy odsyłaniu wypełnionych książeczek należy zwracać uwagę, by członkowie odnośną uchwałę zarządu związku spełnili. W razie nadsyłania książeczek legitymacyjnych, w których wkładka ta nie będzie zapłaconą, książeczki te zostaną z powrotem zwrócone, lub nowe książeczki tak długo nie zostaną wypełnione, aż wkładka ta zostanie uiszczona. Aby zatem uniknąć nieprzyjemności, upraszamy wszystkich członków i funkcyonaryuszów, by w tym względzie stosowali się do uchwał i przepisów i uwzględniali wszystkie powyższe uwagi. Unikniemy przez to nieprzyjemności, które prowadzą tylko do nieporozumień pomiędzy członkami a funkcyonaryuszami. *Zarząd Związku.*

KORESPONDENCYE.

Kraków. Dnia 9 grudnia odbyło się w lokalu klubu rękodzielniczego ogólne zgromadzenie rękodzielników. Na porządku dziennym była sprawa nadzwyczaj ważna, a mianowicie sprawa sprowadzania obcych wyrobów do Krakowa. Zarząd grupy krakowskiej, rozumiejąc, że w akcyi tej niemniej są interesowani robotnicy, wydelegował kilku towarzyszy, by wzięli udział w obradach. Zgromadzenie zagaił i przewodniczył p. Tarczyński, podstarszy cechu stolarzy, poczem referent p. Krzaczkowski, imieniem ligi przemysłowej omówił dosyć obszernie fakta ustawicznego sprowadzania obcych wyrobów, jak to ostatni raz miało miejsce z firmą Wołkowski i Ripper. W obszernej dyskusyi zabrali głos pp. Szperling, Ligęza, Burzyński, Odrzywałek i szereg innych mowców.

Dyskusya wydobyła na jaw szczegóły, które wykazały ohydę postępowania pp. Wołkowskiego i Rippera. Panowie ci dorobiwszy się majątku w Krakowie, dzisiaj za sto kilkadziesiąt tysięcy K dali robót do Wiednia, podczas gdy setki robotników miejscowych chodzi bez pracy. Jeden z mowców podnosił, jako dowód specyalnej ich bezczelności, że traktując z nim o roboty wewnętrzne, zażądali szkiców, które mowca zamówił u artysty p. Uziembły, licząc za nie około 800 koron. Roboty tej mimo to mu nie dali, lecz udali się sami do p. Uziembły i chcieli nabyć od niego te szkice, aby podług nich wykonać robotę w Wiedniu. P. Uziembło tych panów naturalnie wyrzucił z tą propozycyą.

Nadto teraz przy robocie ośmiela się p. Wołkowski przezywać „polskiemi świniami“ robotników, ufny, że ci potulni nie odpowiedzą z miejsca odpowiednio.

Oburzenie zebranych nie miało granic, a referent przedstawił rezolucyę wzywającą do bojkotu tego lokalu.

Na zakończenie zabrał głos tow. Jaroszewski, który imieniem robotników zaznaczył, że dlatego zabiera głos, że fakta takie, jakie się zdarzają teraz, powinny zmusić ogół do energicznej akcyi zaradczej, a robotnicy jako interesowani w tym wypadku poprą czynnie te usiłowania. Mówca zaznacza, że właśnie ci, którzy wymyślają na robotników przy każdej akcyi cennikowej, że niszczą przemysł krajowy, sami ten przemysł rujnują. Jako socyalny demokrata, nie miałby nic przeciw temu, by inni robotnicy zarabiali, lecz w chwili strasznego kryzysu, jaki jest w Galicyi, w pierwszej linii miejscowi robotnicy i majstrowie powinni znaleźć pracę. Mówca sądzi, że rezolucya zgłoszona przez referenta jest za łagodną, gdyż to samo było przed rokiem z Woźniakiem, gdzie uchwalono podobną rezolucyę i nie wykonano. Mówca wzywa majstrów, że w tak ważnej sprawie, by nauczyć takich ludzi, trzeba pewnych ofiar i niech przypatrzą się na organizacye robotnicze, że tam walkę czynnie prowadzą bez względu na ofiary.

Na zakończenie mówca proponuje wybrać komisyę, która zajmie się akcyą bojkotową, i by wydano odpowiednią odezwę do społeczeństwa, by broniła swych własnych interesów przed zaprzańcami narodu.

Mowę tow. Jaroszewskiego przyjęli burzliwymi oklaskami zebrani, poczem p. Burzyński zgodził się bez zastrzeżenia na tenże wniosek i przedstawił listę komisyi składającą się z kilkunastu majstrów, dziennikarzy i przedstawicieli ligi przemysłowej. W skład komisyi z robotników wszedł tow. Jaroszewski. O ile p. p. majstrowie wezmą się energicznie do pracy, to robotnicy tę akcyę poprą, bo takie postępowanie ludzi, którzy żyją z tego społeczeństwa zasługuje na najsurowsze ukaranie.

Stanisławów. Wszelkie pisma i korespondencye do grupy stolarzy adresować należy: Majer Segenreich, Stanisławów, Knihinin, Belweder, ul. Prosta.

Właściciel: T. Mrkwiczka. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Bolesław Jaroszewski. Drukarnia Ludowa, ul. Filipa 11.